Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 8 października 1927. Nr. 119

Odbudowa kapitału obrotowego.

W kraju naszym pomimo większej części aktywnego bilansu handlowego i bądź co bądź rosnącego stąd kapitału, coraz mniej mamy gotówki obrotowej.

Lecz czy naprawdę jest u nas taka mizerja gotówkowa? Czy naprawdę nie możemy temi kapitałami, jakie już posiadamy, rozwinąć nasz przemysł i handel bez obcej pomocy?

Niestety nie możemy, mimo, iż o ilebyśmy chcieli, moglibyśmy śmiało, tem co mamy wydobyć nasz przemysł z powijaków — byle się wyzbyć sobkostwa i nieuzasadnionego egoistycznego tchórzostwa.

Policzmy się dobrze, zróbmy rachunek własnego kapitału, a przekonamy się, że brak tych kapitałów spada na nas samych i my sami jesteśmy temu winni.

Pan Minister Niezabytowski obliczył, zresztą zupełnie słusznie, że Polska, jako kraj rolniczy, winna starać się o podniesienie dobrobytu tego największego odłamu społeczeństwa, rozumiejąc słusznie, że jeśli 70% ludności kraju będzie opływało w dostatkach, to przy nich również pozostałe 30% społeczeństwa żyć będzie w dobrobycie.

Rachunek prosty i logiczny. To też rok 1926 przyniósł zwrot zapatrywań na sprawę rolnictwa i przez umiejętną polityke celną podniesiono produkta rolne do niebywałych cen i, jak to mówią rolnicy, odrazu stanęli na własnych nogach. W tym roku Pan Póg pobłogosławił pracę rolnika i dobre urodzaje znowu wpłynęły na względny dobrobyt jego a tymrazem nie widać dobrobytu ludności nierolniczej, która przeciwnie, oddając wszystkie swe zarobki rolnikom za dość drogie dziś produkta rolne, ze zgrozą patrzy, co będzie jutro.

Dlaczego to, mimo rachunku na pozór tak prostego, dzieje się tak, jak jest, łatwo wyjaśnić.. W Polsce mamy faktycznie około 70% rolników, lecz co najmniej połowa z tego małorolnych, którzy sami skonsumują to, co drogo wyprodukowali. Z pozostałej drugiej połowy 90% rolników, to bądź to mało uświadomieni ludzie, bądź też tchórze i ludzie nierozważni, zebraną gotówkę za swoje drogie produkta, duszą w skrzyniach czy innych schówkach, tworząc stosy martwego bezwartościowego kapitału z papierów obrotowych.

Gdybyśmy część tych papierów, leżących martwo, puścili w obieg, jaką by tedy papiery te mogły przynieść korzyść, nietylko przemysłowi naszemu, który kuleje, nietylko masom pracującym, któreby znalazły warsztaty pracy, ale i samym rolnikom, którzy widocznie niedoceniają, że pieniądz ten papierowy leżący u nich w schówkach, nie ma żadnej wartości, jest wówczas naprawdę jeno papierem, dopóki nie pójdzie w obieg, jako papier wymienny.

W naszym kraju trzymanie gotówki w schówku, jest niemal zbrodnią społeczną, a to tembardziej, że dzieje się to z krzywdą ogółu — bo uszczupla temsamem możność konsumpcji tych samych produktów, które niedawno ten kapitał stworzyły. Jest to poprostu samobójstwo majątkowe, uprawiane bezkarnie.

W kraju musi być równowaga między produkcją a konsumcją. I kto produkuje, winien z góry dbać o to, by miał dostateczną ilość konsumentów, gdyż inaczej musi zbankrutować. A czyż może być mowa o podniesieniu konsumcji, gdy ściąga się kapitały i chowa się je w skrzyni, nie stwarzając możności powrotu kapitału w jakiejkolwiek formie znowu do tego konsumenta.

Chcąc stworzyć konsumentów, musi się zebranym kapitałem zasilić rynek krajowy, by reszta gałęzi producentów nie zaspała, musi się stworzyć dobrobyt, a temsamem pieniądz puszczony w ruch wracałby do rolnika jeszcze pełniejszym korytem, bo stworzyłby dobrze płatnych konsumentów, nie mówiąc już o zyskach z odsetek dobrze ulokowanego kapitału.

Jedynem wyjściem z tego naszego położenia to jak najrychlejsze uruchomienie kapitałów martwo leżących, przez lokatę w bankach ludowych czy innych na procent, bądź też przez uprzemysłowienie go w przedsiębiorstwach.

Nierozumne uciekanie od banków z gotówką, trzymanie jej w kieszeni, musi ustać, a krzyki tych podżegaczy, którzy grając na uczuciach nieuświadomionych, ciągle podtrzymują dla własnych korzyści błędne mniemanie ogółu, winno się zatkać logicznem rozumowaniem, że gdy pożar zniszczy mi dom, to muszę budować go od nowa. Że gdy nastąpił krach kapitału w całym świecie, to musimy stworzyć nowy kapitał i, że nie co rok wybucha wojna światowa i nie można z powodu tego uszczuplać sobie samemu i innym zysków z własnej pracy. Fundamentami kapitału były banki i te tworzyły te arterje organizmu zdrowego, dając możność normalnemu rozwojowi wszystkich gałęzi przemysłu. O ile dojdziemy znowu do uświadomienia i podniesiemy banki nasze do poziomu przedwojennej potęgi, to stworzymy sobie egzystencję i siłę dla siebie i drugich.

W obronie czci generała Zagórskiego wystąpili generałowie w czynnej służbie.

„ABC” dowiaduje się, iż przed kilku tygodniami szereg generałów w czynnej służbie wysłał listy do sądu honorowego generalskiego na ręce generała Sosnkowskiego z prośbą o przeciwdziałanie szarpaniu czci i dobrego imienia generała Zagórskiego.

Listy takie wysłał między innymi generał Kukiel, Hempel, Tokarz i inni. W listach tych generałowie oświadczają, że jak długo generał nie został skazany i nosi mundur generalski, nie wolno lżyć go i szarpać jego czci.

Wykrycie sprzysiężenia w Jerozolimie.

Jerozolima. Odkryto tutaj sprzysiężenie, które miało na celu zamordowanie burmistrza i szeregu umiarkowanych polityków arabskich. Dotychczas aresztowano 5 Arabów m. in. urzędnika najwyższej Rady mahometańskiej.

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

Gwałty litewskie zmusiły rząd polski do odwetu.

Gwałty rządu litewskiego.

Wilno, 4. 10. Do Wilna nadeszło w dniu wczorajszym pismo internowanych przez rząd litewski w Worniach nauczycieli polskich, pod którem podpisało się 28 nauczycieli. W piśmie tem internowani zwracają się z wezwaniem do całego świata cywilizowanego, Ligi Narodów, a przedewszystkiem społeczeństwa polskiego, by zwróciło uwagę na ich wielką krzywdę za wypełnienie obowiązku nauczycielskiego. Zostali oni pozbawieni wolności osobistej i zamknięci w obozie koncentracyjnym w Worniach, ponieważ sprzeciwiali się rządowi Waldemarasa, który od nauczycieli żądał fałszowania historji i nauczania w języku obcym zarówno nauczycieli jak i uczniów. Warunki w obozie, w którym znajduje się już 30 nauczycieli, są jak najfatalniejsze.

Zamknięcie szkół litewskich na Wileńszczyźnie i aresztowanie litewskich działaczy.

Po otrzymaniu wiadomości o zamknięciu szkół polskich na Litwie kowieńskiej, rząd polski wydał następujące rozporządzenie represyjne, a mianowicie zamknięcia:

1. litewskiego seminarjum w Wilnie, które dotychczas nie posiadało przewidzianej ustawą koncesji, lecz było jedynie tolerowane przez władze;

2. 24 szkół utrzymanych przez towarzystwo oświatowe „Ritas“ na terenie powiatu wileńsko-trockiego oraz 5 szkół na obszarze powiatu święciańskiego.

3. Ponadto aresztowano na terytorjum miasta Wilna 13 osób z pośród działaczy litewskich, przyczem jednego z nich, nie posiadającego obywatelstwa polskiego, wydalono z granic państwa. Pozostałych aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

4. Oprócz tego na terenie powiatu święciańskiego aresztowano 3 księży litewskich, a na terenie powiatu wileńsko-trockiego 2 księży litewskich.

*

Wilno, 5. 10. Według komunikatu ogłoszonego dziś popołudniu przez kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego, kuratorjum to zarządziło w dniu 5 bm. zamknięcie prywatnego seminarjum nauczycielskiego litewskiego w Wilnie oraz 48 prywatnych szkół litewskich prowadzonych przez towarzystwo „Ritas“, a mianowicie w powiecie lidzkim 18, wileńsko-trockim 24 i święciańskim 5.

Wilno, 5. 10. Dzisiaj w nocy zarówno w Wilnie, jak na Wileńszczyźnie dokonano szeregu aresztowań wśród działaczy litewskich i osób, należących do tak zw. Litewskiego Komitetu Ziem Okupowanych. Centrala tego komitetu znajduje się w Kownie, a ekspozytura w Wilnie.

W Wilnie aresztowano 10 księży i 18 działaczy pod zarzutem uprawiania działalności antypaństwowej w stosunku do Polski. Następnie zamknięto 40 szkół litewskich, których kierownicy uprawiali działalność antypaństwową. Śledztwo skierowano do prokuratury. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz policyjnosądowych.

Pomiędzy aresztowanymi znajduje się dyrektor seminarjum litewskiego w Wilnie, ks. Cybiras, ks. Bielawski, Marjan Girgus, Elżbieta Łukaszewiczówna, Urszula Stefanowiczówna, Bronisław Leśniewicz, Konstantyn Olekso, Marja Żukowska, Piotr Wojtkiewicz, Teofil Lubocki, ks. Pasztun i inni.

Przeciw uciskowi szkolnictwa polskiego.

Wilno, 5. 10. Przedstawiciele większości polskich grup politycznych, reprezentowanych w Wilnie, postanowili dać wspólny wyraz protestowi przeciwko prześladowaniu polskiej oświaty na Litwie oraz wszcząć wspólną akcję domagającą się od rządu jak najbardziej zdecydowanych kroków w celu obrony zagrożonej na Litwie polskości. Do akcji tej przystąpiły między innemi następujące grupy polityczne. Konserwatyści, Związek Ludowo-Narodowy, demokraci, Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, Klub Pracy, „Wyzwolenie“ i P. P. S. Powołany został komitet wiecu protestacyjnego, który wydał następującą odezwę, wzywającą rząd, by stanowczo ujął się za krzywdą, jaka dzieje się polskości na Litwie. Odezwa stwierdza, że Naród Polski nie dopuści do dalszego poniewierania swej godności.

Fiasko prowokacyjnej roboty „Dziennika Lwowskiego".

Wobec braku jakichkolwiek dowodów winy, część aresztowanych została wypuszczona na wolność.

Lwów, 5. 10. Dzisiejszy „Dziennik Ludowy", organ P. P. S. we Lwowie, pisze w sprawie aresztowań, przeprowadzonych w tem mieście: — „Śledztwo nie przyniosło wiele nowego. Zdaje się, że w tej sprawie mniejszy będzie sukces policji, aniżeli się z początku zdawało. Aresztowani odmawiają zeznań i nie przyznają się do winy. Policja przypuszczała początkowo, że ulotki fabrykował Witold Borysiewicz, ale ten przeczy zarówno fabrykowaniu, jak i rozsyłaniu ulotek.

Dzisiaj wypuszczono dwóch z pośród aresztowanych: Podlewskiego i Kreislera. Wczoraj został wypuszczony Hołubowicz. Nie zdołano ustalić — pisze „Dziennik Ludowy", czy skonfiskowane ulotki o gen. Zagórskim zostały zredagowane przez aresztowanych, czy też, że są to tylko odbitki ulotek, zredagowanych „gdzieindziej".

Tyle „Dziennik Ludowy". Także inne dzienniki stwierdzają, że prowokacyjna akcja „Dziennika Lwowskiego" skończyła się zupełnem fiaskiem.

Młodzi Obozu Wielkiej Polski zwołują w sprawie aresztowań zebranie.

Rzekomy zamach na kuratora Riemera.

Agencja Wschodnia donosi ze Lwowa:

Jedno z pism przyniosło z Przemyśla sensacyjną wiadomość o rzekomym zamachu na kuratora lwowskiego okręgu szkolnego, Riemera. Mianowicie dnia 1 bm. nad ranem, o godz. 3,15, jak podaje pismo, do pokoju nr. 4, w hotelu „City", zajmowanego przez kuratora padły przez szyby 3 strzały. Jedna kula trafiła w okna, druga w ramę okienną, trzecia zaś utkwiła w murze. Na wszczęty przez zbudzonego kuratora alarm rozpoczęto natychmiast pościg za sprawcą strzałów i udało się go ująć na ulicy nieopodal hotelu w osobie kpt. M., który trzymał jeszcze w ręku dymiący rewolwer i wykrzykiwał: „Ja tu rządzę!" Kapitana, który był widocznie w stanie nietrzeźwym, oddano do dyspozycji władz wojskowych, a te natychmiast wszczęły energiczne śledztwo. Jak się dowiadujemy u źródeł, w rzeczywistości do pokoju hotelowego, zajętego przez kuratora Riemera padły dnia 1 bm. nad ranem strzały rewolwerowe, stwierdzono jednakże, iż był to przypadkowy wynik strzelaniny, którą urządził sobie na ulicy jakiś podchmielony oficer, którym w rezultacie zajęła się natychmiast żandarmerja wojskowa.

Kongres Misyjny zakończony.

Rezolucje Akademickiego Kongresu Misyjnego.

Poznań. W sobotę zakończono Akademicki Kongres Misyjny. Przybył na ostatnie posiedzenie J. Em. Ks. Kardynał Prymas, witany hucznemi oklaskami szczelnie wypełnionej auli. Przewodniczył prof. dr. Dembiński. Referaty wygłosili: ks. prof. Bertini, sekretarz generalny dzieła propagandy wiary p. t. „Nasze obowiązki względem misji"; ks. prob. Schmidblin po niemiecku p. t. „Misje a bieda"; O. Jacek Woroniecki p. t. „Udział Polski w dziele misyjnem". Na zakończenie udzielił Ks. Prymas błogosławieństwa, poczem uchwalono rezolucje.

Rezolucje wzywają do współpracy w dziele misyjnem; do gorącej modlitwy o rozkrzewienie wiary w krajach pogańskich; pobieranie zakonów, zakładów i czasopism misyjnych; wzywają młodzież akademicką do łączenia się w koła misyjne, Episkopat do założenia katedry wiedzy misyjnej i założenia seminarjum duchownego dla misyj zagranicznych. Wkońcu kongres zwrócił się do Ks. Kardynała Prymasa z prośbą o polecenie urządzenia kursów misyjnych dla nauczycieli.

Legjoniści amerykańscy u Ojca św.

Paryż 5. 10. Korespondent „New York Heralda" donosi, że Ojciec św. przyjął delegację legjonu amerykańskiego. Po zwiedzeniu ratusza rzymskiego legjoniści udali się autami do Watykanu, gdzie oczekiwał już na nich mons. Breslin, wicerektor kolegjum ameryk. Papież przyjął Amerykan w sali konsystorskiej, podając każdemu z nich pierścień do ucałowania. Wzruszony obecnością tak wielu b. żołnierzy amerykańskich, Ojciec św. powiedział: „Dwie rzeczy przywodzę sobie na pamięć w tej chwili: największą z wojen w dziejach świata i interwencję wielkiego i młodego narodu zgłoszoną w chwili, gdy stara Europa znajdowała się w ciężkiem położeniu. Ocaliliście to, co pozostało do uratowania na starym tym kontynencie".

Następnie Ojciec św. udzielił wszystkim obecnym swego błogosławieństwa.

Urodziny Hindenburga obchodzono jak za czasów Wilhelma.

Uroczystości z powodu rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga rozpoczęły się w Berlinie wieczorem capstrzykiem i pochodem, który przeciągnął przed pałacem.

W pochodzie wzięło udział 10 orkiestr poszczególnych oddziałów Reichswehry.

Pozatem odbyła się defilada sztandarów tych pułków, w których prezydent Hindenburg służył w swoim czasie.

Jednocześnie delegacja specjalnego komitetu daru urodzinowego dla prezydenta Hindenburga wręczyła mu dokument, upoważniający go do korzystania z wpłaconego już na ten cel funduszu i z tych funduszów, które zostaną jeszcze w ciągu października wpłacone.

Pozatem poszczególne kraje, miasta i gminy niemieckie wystąpiły z indywidualnemi darami. Miasto Stuttgart dla uczczenia prezydenta Hindenburga utworzyło fundusz stypendjalny w wysokości 100 tys. mk.

Miasto Lubeka na mocy uchwały senatu swego ofiarowało prezydentowi olbrzymi tort w formie panoramy Lubeki, otoczony 80 świecami.

„Umarli ślą Ci pozdrowienia."
Złośliwość komunistów wobec Hindenburga.

Odrębne stanowisko od całej prasy niemieckiej wobec 80-tej rocznicy urodzin Prezydenta Hindenburga zajął komunistyczny „Welt am Abend", który na naczelnem miejscu przynosi p. t. „Gratulacyjny artykuł" wielką ilustrację przedstawiającą pobojowisko z nieliczoną ilością szkieletów, nad którem widnieje napis: „Umarli ślą Ci pozdrowienia". Nieco z boku umieszczono portret Hindenburga.

Symbol piramidy a rządy.

Sposoby rządzenia kraj... znane były już w starożytności a celowali w tem Egipcjanie, którzy rzec można, byli ojcami rządów hierarchalnych. I gdy młody książę Ramzes, namiestnik Dolnego Nilu, objął rządy tej prowincji przekonał się, że trudno by panujący mógł lub był w stanie zająć się sprawami drobnemi, gdyż musiałby pomijać sprawy większej wagi dla tysiąca spraw małoznacznych, które mogą być załatwiane przez jego urzędników. Gdy usiłował przewrócić porządek rzeczy, po paru dniach przekonał się, że to ponad jego siły i wtedy kapłani egipscy, biegli w naukach, dali mu pogląd na sprawy państwa, że on sam może rządzić państwem, ale musi to robić przez swych urzędników, którzy są jego rękoma, wzrokiem i częścią mózgu. Lekcja poglądowa obrazowo przedstawiona, uświadomiła młodego monarchę, że trudno, by sam troszczył się o swoje bydło, by sam bił swoich poddanych, gdyż nie miałby czasu ani widzieć, ile ma bydła, czy poddanych i nie wiedziałby wtedy, co robią jego sąsiedzi itp.

Rządy Egipcjan usymbolizowane zostały w najstarszej piramidzie schodowej. Dolna jej warstwa to lud, wyższe urzędnicy mniejsi, wyższa więksi i tak dalej, a na samym szczycie jeden kamień przedstawiał władcę faraona Snofru.

Porządek ten utrzymał się w całym cywilizowanym świecie i do dziś dnia, jest zwyczaj, że panujący, czy prezydent odbiera raporty od swych sekretarzy, sekretarze ministerjalni od gubernatorów czy wojewodów, wojewodowie od starostów, ci od wójtów, a wójtowie od sołtysów, wkońcu ci ostatni od sług gminnych. Łatwa więc kontrola, gdyż każdy czuwa tylko nad swoim podwładnym i dopilnowuje, by ten wykonywał zlecenia. I taka przeogromna maszyna, bardzo łatwo zmieści się we władzy panującego.

Biada jednakże panującemu lub ministrom jego, gdy zaczną sami raporty odbierać od sług gminnych lub zechcą sami spełniać ich funkcje. Napewno wówczas sprawy wagi doniosłej będą musiały ustąpić przed tak mało znacznem, a uciążliwem zajęciem sługi gminnego.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 7 października 1927 r.

Kalendarzyk. 7 października, Piątek, Wincenty Kadłub.
8 października, Sobota, Brygida, wd.
9 października, Niedziela, 18 po Świątk.
Wschód słońca g. 5 — 48 m Zach. słońca g. 17 — 1 m.
Wschód księżyca g. 15 — 15 m. Zach. księżyca g. 4 — 9 m.

Z miasta i powiatu.

Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

Złotowo. Tutejsze Tow. Powst. i Wojaków urządziło w ubiegłą niedzielę, dnia 25. IX. br. swą pierwszą zabawę.

O godz. 1.30 wyruszyło Towarzystwo z muzyką na strzelnicę, którą urządzono na polu p. Brzozowskiego. W strzelaniu brało udział 36 członków, pod dozorem podoficera instrukcyjnego. Strzelanie jako drugie z rzędu wypadło dość pomyślnie uwzględniając to, że większość członków tutejszego T. P. W. jest młodzieżą przedpoborową.

Po powrocie ze strzelnicy odbyła się na sali p. Kaczorowskiego zabawa taneczna. Staraniem członków salkę pięknie udekorowano, urządzono własny bufet, koło szczęścia i t. p.

Dzięki staraniom komitetu zabawowego, w skład którego wchodzili pp. prezes Tow. Wiśnicki, ref. oświat. Sarnowski i druh Graduszewski Mieczysław, bawiono się ochoczo aż do rana. Wskutek niepogody obcych gości przybyło nie wiele, mimo to, przy bardzo skromnych wydatkach mieliśmy czystego dochodu 60,20 zł, które to pieniądze, w obecności wszystkich członków zarządu, złożono do kasy Towarzystwa.

J. GORLIC. 119

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Z drogi! — zawołał nagle do stojących przed nim ludzi. — Chcę się dostać do kasy!

Ale tłum wyśmiał go. Chciał się dostać do kasy! Tak jakby wszyscy, co byli tutaj zebrani, nie chcieli tego również! Czy ten elegant wyobrażał sobie, że ma może pierwszeństwo przed innymi?

Sidney Mac Hollister nie chciał słuchać ostrych przekleństw i szyderstw, wykrzykiwanych pod jego adresem i odwrócił się tyłem do „głupiej hołoty", jak nazwał w myśli zgromadzony tłum.

W tej chwili podszedł do niego jakiś człowiek w wytartem ubraniu.

— Pan chce się dostać do cyrku? — zapytał go djalektem, który bardzo przypominał djalekt, używany w bocznych ulicach Bovery, dzielnicy żydowskiej. — W takim razie może mógłbym panu dopomóc do tego.

— Panu? Ma pan bilet?

— Kupiłem cały szereg biletów, gdy jeszcze nikt nie myślał o cyrku. Jakiem miejscem mogę panu służyć?

— Proszę o lożę!

— Lożę? krzyknął handlarz. — Mam najlepszą lożę w całym cyrku. Ale mogę ją sprzedać tylko całą, a nie jedno miejsce w niej.

— Ile pan żąda za nią?

— Za lożę? — No, dam ją panu tanio. Niech mi pan zapłaci za nią dwieście dolarów, a interes będzie załatwiony.

— Zdaje mi się, mój człowiecze, żeście wy nagle oszaleli. Dwieście dolarów! Loża kosztuje przy kasie czterdzieści dolarów.

— To niech ją pan kupi przy kasie! — rzekł handlarz, chowając ręce do kieszeni.

— Biorę ją, zawołał Hollister i wyjął portfel.

Z tysiąca dolarów, ktdre w nim miał, wcisnął w rękę handlarzowi dwieście, myśląc sobie:

— Dlaczego nie mam sobie na to pozwolić? Gdy jutro rano egzekutor zjawi się w mym domu, znajdzie w mym portfelu tylko ośmset dolarów. Ale ja postaram się o to, by znalazł znacznie mniej.

Sidney Mac Hollister skierował się w stronę wejścia, które prowadziło do lóż. Zajeżdżały tam powozy i automobile, z których wysiadali eleganccy panowie w kosztownych toaletach.

Premjera w cyrku Barnuma była zawsze towarzyskiem zdarzeniem w całym Nowym Yorku, a Sidney musiał rzeczywiście mieć w ostatnich czasach wiele zmartwień, jeżeli mógł przeoczyć w dziennikach wiadomość o tem.

Za chwilę znalazł się w swej loży, która była rzeczywiście najlepszą w całym cyrku. Orkiestra grała już a Sidney począł się rozglądać na wszystkie strony. Nie było ani jednego pustego miejsca.

Za chwilę rozpoczęło się przedstawienie, które jednak Hollistera niezbyt interesowało. Siedząc w swej eleganckiej loży, pogrążył się znowu w ponurem zamyślaniu. Przed oczyma jego duszy zjawiło się znowu widmo grożącej mu nędzy i bankructwa.

To mój ostatni wesoły wieczór, — szepnął do siebie. — Ach, ileż takich wieczorów przeżyłem już! Teraz wszystko się skończyło!

Do licha, że też musiał myśleć o tej głupiej historji.

Nagle z zamyślenia wyrwały go burzliwe oklaski i głośne wołania.

— Cóż się właściwie dzieje? — Czemu ludzie klaskają, jak szaleni?

Wspaniale zbudowany młodzieniec w ubraniu kubańskiego hacienderosa wpadł na ognistym rumaku na arenę.

Jego więc oklaskiwała zebrana publiczność? Musi to być sławny jeździec.

Że jest znakomitym jeźdźcem, to Hollister poznał na pierwszy rzut oka.

Wykonuje rozmaite karkołomne skoki na grzbiecie konia, podczas gdy koniuszy zachęca rumaka do coraz szybszego biegu.

Do licha! On zna tego koniuszego! Gdzież on już widział tę twarz?

— Ryszard — Ryszard Warski — tak, tak to on.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za judaszowski grosz wszystko się robi.

Aresztowanie na G. Śląsku nowej szajki szpiegowskiej, dostarczającej Niemcom tajemnice wojskowe.

Władze bezpieczeństwa wykryły nową aferę szpiegowską na Górnym Śląsku, obsługującą ekspozyturę wywiadu niemieckiego w Bytomiu.

W związku z tem aresztowano 28 letniego Wiktora Bednarka, urzędnika banku. Bednarek operował na Górnym Śląsku i na terytorjum Zagłębia Dąbrowskiego, dostarczając wywiadowi niemieckiemu tajemnic wojskowych.

Działalność swoją rozszerzał Bednarek również i na Kraków, gdzie agitował wśród przysposobienia wojskowego.

Bednarka aresztowano w trakcie przekraczania granicy, którego dokonywał posługując się fałszywą kartą cyrkulacyjną.

W chwili aresztowania Bednarek stawił zbrojny opór, grożąc funkcjonarjuszom służby bezpieczeństwa rewolwerem.

Bednarek ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Jeszcze wówczas kiedy pracował w komisarjacie plebiscytowym w Sosnowcu, dostarczał Niemcom różnych informacyj na temat polskich zamierzeń w związku ze zbliżającym się wtedy plebiscytem.

W roku 1925 skazany został w Królewskiej Hucie za kradzież na cztery lata ciężkiego więzienia, udało mu się jednak niedługo po wyroku zbiec do Niemiec. Tam zaangażował się na stałe w wywiadzie niemieckim, przeszedł pewien kurs i wysłany został następnie na Górny Śląsk. Wiadomości, zdobyte przez siebie dostarczał Bednarek komisarzowi policji w Bytomiu, Radkemu, któremu bezpośrednio podlegał.

Jednocześnie z Bednarkiem aresztowano kilka osób, pozostających z nim w kontrakcie i, jak wykazało śledztwo dotychczasowe, współpracujących z nim. Dalsze aresztowania są jeszcze w związku z aferą tą przewidziane.

Szpiegostwo na terenie Małopolski Wschodniej.

Na terenie województwa stanisławowskiego przy współudziale władz wojskowych i policyjnych przychwycono szeroko rozgałęzioną szajkę szpiegowską, działającą, jak donosi „Głos Prawdy“, na terenie wojskowym i politycznym. Organizacja była zakrojona na szeroką skalę, inicjatorzy bowiem zdołali pozyskać współpracę szeregu osób wojskowych. Na tolk likwidacji zostali ujęci kierownicy szajki: Piotr Błyzniuk, urzędnik firmy „Galicja“ w Drohobyczu, jego pomocnicy Denega Anna, Sywohib, absolwent gimnazjum lwowskiego, Jaworski Fryc, Sołtyszczuk, obaj kolarze, Błyzniuk Włodzimierz, Habkała, absolwent lwowskiego gimnazjum. Wszystkich zatrzymanych, którym udowodniono winę, uwięziono.

Jak wyglądają fałszywe 5 zł.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe pięciozłotowe z datą 25 października r. 1926. Cechy ogólne falsyfikatów są: Falsyfikaty wykonane są na papierze odmiennym od biletów autentycznych. Na stronie odwrotnej zamiast różowych rzucików w masie papierowej są różowe kreski wykonane w druku. Ogólny wygląd falsyfikatów ze strony przedniej i odwrotnej odznacza się brakiem czystości wykonania. Cały rysunek jest blady i niewyraźny. Na stronie przedniej mocno uwydatnia się kolor bronzowy. Falsyfikaty w wykonaniu graficznem są odtworzone nieudatnie. Fałszerze posługiwali się przy wykonaniu falsyfikatów maszynami.

Cechy szczególne: Numeracja, serje i numer: wykroje, litera i cyfra są zbliżone do autentycznych biletów, jednak nie mają ostrości konturów.

Napis na stronie przedniej „Bilet Państwowy pięć złotych, Warszawa, 25 października 1926 roku“ posiada kontury nie ostre.

Ornamentacje rysunkowe obu stron mało wyraziste i zamazane. Cieniowanie głowy kobiecej na stronie przedniej nieudatne. Oko nie uwypuklone. Cała twarz jest zamazana, przeważa bronzowy kolor. Ramka w kolorze ciemno-zielonym różni się kreskowaniem rysunkowem szczegółów zakończenia. Szczegóły zlewają się, są niewyraźne i zamazane. Napis strony odwrotnej: „Pięć złotych“ i cyfra „pięć“ są nie tak wyraziste, jak w biletach autentycznych.

Napis klauzuli karnej jest dość udatnie naśladowany, ma tylko nieco odmienne litery, które są wykonane cieńszemi linjami.

Godło państwowe wykonaniem zbliżone jest do autentycznego. Cieniowanie postaci górnika nie uwydatnia szczegółów tak, jak na biletach autentycznych. Wyraz twarzy i oczu odmienny, dolna część ucha zlewa się z tłem, nos, usta i broda odmiennie wykrojone, pierś nie uwydatnia się.

Żyje jeszcze dwóch weteranów z roku 1831!

Powszechnie utarło się już mniemanie, że wśród nielicznej już garstki weteranów niema ani jednego, któryby brał udział w powstaniu listopadowem 1831 r.

A tymczasem żyją jeszcze w Polsce dwaj weterani o wieku tak nieprawdopodobnym, że wprost wierzyć się nie chce, by mogli uchować się jeszcze przy życiu po trudach twardego żywota. Jeden z nich ma lat... 122, drugi 96. Pierwszy żyje w Warszawie, drugi na Pomorzu.

Siwiuteńki jak gołąb, zgarbiony ku ziemi trzynastym już krzyżykiem p. Michał Szurmiński nie wychodzi z domu ani na krok. Pielęgnuje go córka, która sama liczy już 70 lat życia.

Weteran Szurmiński szczyci się tem, że był ordynansem gen. Fiszera i gen. Sowińskiego.

Fantazja w tym weteranie było jeszcze przed 7 laty taka, że kiedy wojsko polskie wkroczyło do Kijowa, zgłosił się do gen. Rydza-Smigłego ten niezwykły stupiętnastoletni ochotnik do szeregu. Oczywiście skończyło się wszystko na entuzjastycznej biesiadzie w gronie oficerskim...

Drugi z najsędziwszych weteranów naszych liczy „tylko“ 96 lat. Jest nim p. Andrzej Fonrobert (zapewnie dawniejszy von Robert) żyjący pod Bydgoszczą.

Urodził się on w sam dzień wybuchu powstania, 29 listopada 1830 r.

Jako 16-letni uczeń zaciągnął się w szeregi Mierosławskiego i w bitwie z landwerą pruską pod Książem 29 kwietnia 1848 był ranny. Potem go Prusacy dostali w swoje ręce i osadzili w twierdzy kistrzyńskiej.

Dziś żyje przy córce, urzędniczce pocztowej i błogosławi los, że pozwolił mu dożyć słońca wolności.

Zabezpieczył się.

Służący hrabiego częstuje swego przyjaciela winem i cygarami swego pana.

— A cobyś tak zrobił — pyta go przyjaciel — gdyby niespodziewanie nadszedł pan hrabia?

— To wykluczone! Nie wyjdzie teraz ze swego pokoju, ponieważ mu powiedziałem, że przyszedł krawiec z rachunkiem.

A czy też Marja tyle tych, z dziecięcego serca zasłanych pozdrowień nie uwzględni i na nie nie odpowie? Czyż nie zniży się ona do każdej nabożnej duszy, do każdego Jej czciciela z wzajemnem pozdrowieniem? To pewne, że nie słyszymy Jej słów naszemi cielesnemi uszyma, jak je usłyszał św. Bernard, ale tego możemy być pewni, że Marja ta najmilsza i współczująca Matka, ta iście po królewsku myśląca Pani, na każdego łaskawie spogląda, który Ją wiernem i nabożnem sercem pozdrawia.

A jak kosztownemi są te słowa z Jej królewskiego serca. I jeżeli ludzkie pozdrowienia są niczem innem, jak tylko pustemi słowami, to pozdrowienie Marji jest zadatkiem Jej macierzyńskiej ku nam miłości, a tem samem obfitych łask i błogosławieństw, bo ona, która rzeczywiście szlachetnie myśli, obróci swe zamiary w czyn, a w ręku Jej spoczywa potęga.

Miesiąc październik przedstawia dzieciom Kościoła Chrystusowego sobie nad wyraz właściwy i wzniosły obraz. Jest to miesiąc różańcowy! W nim, podług życzenia Ojca świętego łączy się cały Kościół w modlitwę różańcową. Rzućmy w tych kilkunastu dniach jedno spojrzenie na Kościół Chrystusowy! Niezliczone modły i prośby płyną nieustannie z całej kuli ziemskiej do tronu Królowej Różańca św.; jest to olbrzymi, niezliczony zastęp wiernych, nieustannie zasyłający ku niebu swe wołanie: „Zdrowaś Marja“. A Marja, ta Błogosławiona, z radością przysłuchuje się tym niezliczonym modłom i prośbom, wznoszącym się ku Niej z tego padołu ziemskiego, pełne cierpień, łez i nędzy i z pogodą spoczywa Jej spojrzenie macierzyńskie na tych olbrzymich rzeszach czcicieli różańcowych. Wszystkich ona znów wzajemnie pozdrawia, tych czcicieli, wznoszących ku Niej swój załzawiony wzrok, a Jej pozdrowienie oznacza błogosławieństwo i łaski tak dla poszczególnego członka jakoteż całego Kościoła.

Starajmy się przeto, ażeby w tych olbrzymich rzeszach Jej czcicieli nie brakowało i naszego głosu, niech czyste i święte wznosi się nasze pozdrowienie do Niepokalanej. Był to roztropny papież ś. p. Leon XIII, który raz na zawsze ustanowił październik miesiącem różańcowym; śladami swego poprzednika poszedł i Pius X i co więcej, nawoływał wszystkich wiernych do gorącej i wytrwałej czci i miłości Marji

Oświeceni przez Ducha Bożego, który niewidzialnie Kościołem rządzi, wiedzieli napewno ci przez Boga wybrani mężowie, kierujący łodzią Piotra św., czego chcieli. Marja, ta patronka Kościoła, która stopą swą starła głowę smoka piekielnego, wkrótce ma ze swem potężnem ramieniem w szeregi nieprzyjaciół, uderzających każdej chwili coraz to groźniej na Kościół, a pewna jest Jej pomoc, o czem nas z taką pewną wymową zapewniał papież Leon XIII., jeżeli się tylko jednomyślnie, nabożnie i nieustannie do Niej zwrócimy w różańcu. Więc kto ma serce dla dobra, rozwoju i triumfu Kościoła Chrystusowego i czuje się jako żołnierz, jako bojownik Chrystusowy, niech uczyni, co od niego zależy, ażeby według życzenia Ojca św., miesiąc październik był prawdziwym miesiącem różańcowym.

Przybylski.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV. Nowemiasto, 8 października 1927. **Nr. 40**

Na niedzielę ośmnastą po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rodz. IX. w. 1—8.

W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczając się grzechy twoje. A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łacniej, rzec: odpuszczając się grzechy twoje? czyli rzec: wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Co wszystko potrzeba, aby nam Bóg odpuścił grzechy nasze.

„Odpuszczają się grzechy twoje.“ Jak ten powietrzem ruszony, aby być uzdrowionym, potrzeba było, żeby z ufnością zbliżył się do P. Jezusa i innych dopełnił warunków; podobnie też każdy, ktokolwiek pragnie odpuszczenia grzechów, potrzeba, aby wypełnił szczerze i uczciwie warunki, jakie sam P. Jezus postanowił w Sakramencie pokuty. Warunków tych wylicza katechizm pięć, mianowicie: rachunek sumienia, żal za grzechy, postanowienie poprawy, spowiedź i zadosyć-uczynienie. Jest nadto parę innych warunków, które rozumieją się same przez się, ale o których ludzie zwykle namniej myślą i wiedzą. O tem wszystkiem kilka krótkich uwag.

Najprzód tedy samo się przez się rozumie, że kto chce dostąpić odpuszczenia grzechów, ten tego naprawdę musi pragnąć, bo jakże i dlaczego ma ci P. Bóg odpuścić grzechy, jeżeli ty sam o to nie dbasz? Powtóre wiedzieć i rozumieć potrzeba, że sam Bóg tylko może od-

Zjazd Ogrodników i pomocników

zapowiedziany na niedzielę 25. września do Grudziądza wywołał wielkie zainteresowanie, czego dowodem przyjazd z całego Pomorza wielu delegatów, którzy ochotnie przyklasnęli potrzebie posiadania własnego Związku. Ogrodnictwo w ogólności, jako jeden z najpiękniejszych zawodów, mogłoby w dobie tak widocznych na każdem miejscu wysiłków z poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, wykazać większy rozmach twórczy, gdyby ci ludzie, którzy poświęcili się tej gałęzi pracy, mieli własną centralę, w której z pożytkiem dla siebie i ogrodnictwa, mogli czerpać wiedzę i potrzebną pomoc informacyjną.

W opłakanym wprost stanie przedstawia się n. p. sprawa uczni ogrodniczych, którzy dostają dyplomy na pomocników bez egzaminu, wobec czego tacy młodzi ludzie wypuszczeni w świat, nie mogą sprostać wymaganiom kierowników dobrze prowadzonych ogrodów i błąkając się po miastach, powiększają tylko szeregi mniej użytecznych pracowników.

Gdy inne zawody zcentralizowane w Izbach Rzemieślniczych dbają przez cechy i związki o wyszkolenie swych pracowników, gdy Inspektoraty Pracy mocą swej kompetencji wywierają wielki wpływ w różnych sprawach zawodowych, to ogrodnictwo pozostawione na uboczu, jakże w wielu wypadkach wymywa się z koniecznej potrzeby dbania o swą reputację i dobrowolnie wycofuje się na ostatnie miejsce.

Mało słyszy się na Pomorzu o zjazdach ogrodniczych, a jeszcze mniej o kursach ogrodniczych, wycieczkach naukowych, wieczorach dokształcających it.p. nic więc dziwnego, że w Polsce ubogo przedstawia się wydawanie pism fachowych i dzieł ogrodniczych.

Każda inicjatywa, która zamierza do łączenia ogrodników w celach zawodowych powinna mieć powodzenie, i życzyć sobie tylko należy, by wszędzie powstawały takie ośrodki zawodowo-kulturalne, gdyż wtedy, jak to przyznają sami ogrodnicy, piękniej przedstawiać się będzie dorobek z tej dziedziny gospodarczej.

Ostatni zjazd odbyty w Grudziądzu zwołał insp. ogrod. miejskich p. St. Wodwud, on też w obszernym referacie uzasadniał korzyść wynikającą z posiadania dobrze prowadzonego Związku ogrodników i pomocników. Delegaci z różnych stron Pomorza poruszając bardzo wiele bolączek, wyrazili życzenie urządzania w większych miastach takich zjazdów, i powzięli uchwałę założenia w Grudziądzu oddziału Centr. Związku Ogrodn. i pomocników chrześcijańskich, z prawem zakładania podobnych oddziałów we wszystkich większych miastach pomorskich. W skład Zarządu wchodzą insp. Wodwud jako prezes, p. Szczutkowski ogrodn. miejski jako sekretarz i kierownik szkółek w Okoninie p. Nowacki jako skarbnik.

Zapoczątkowana w Grudziądzu akcja wezmie dobry obrót i już na najbliższem zebraniu zostaną wygłoszone referaty ogrodnicze, uruchomiona będzie obrona prawna i sekretarjat, przypuszczać więc można, że ogrodnicy pomorscy poprą tak pożyteczną akcję i przyspiesza zakładanie takich oddziałów w poszczególnych miastach powiatowych. W sprawach tych najlepiej zasięgnąć informacji wprost w Grudziądzu, zwracając się do przewodniczącego Zarządu.

Rozmaitość.

Samobójstwo z miłości popełnili w Wiedniu 14-letnia dziewczyna i 30-letni żonaty mężczyzna.

W jednym z wiedeńskich hoteli rozegrał się wstrząsający niezwykły dramat miłosny. Oto pewien mężczyzna żonaty i jego młodociana 14-letnia kochanka popełnili wspólne samobójstwo, ponieważ nie mogli się połączyć związkiem małżeńskim. Bohater tej tragedji, 30-letni Karol Peterlik, zadał ranę nożem ukochanej 14-letniej Albinie Tikar, a potem sam odebrał sobie życie przez powieszenie.

Kiedy służba hotelowa wtargnęła do pokoju, znalazła młodą dziewczynę, leżącą na łóżku w kałuży krwi. Na oknie wisiały zimne zwłoki mężczyzny. Młodą dziewczynę zdołano jeszcze uratować i przewieziono do szpitala. W pokoju, gdzie rozegrała się tragedja, znaleziono kartkę z następującemi słowami: „Karol i Putzi proszą, by ich popioły umieścić we wspólnej urnie, aby się przynajmniej po śmierci połączyć mogli".

Albina Tikar w szkole uważana była za bardzo zdolną uczenicę. Jest ona nad wiek swój rozwinięta fizycznie i umysłowo. Znajomość jej z Peterlikiem, człowiekiem żonatym i ojcem czteroletniego dziecka, trwała od kilku miesięcy. Poznali się na letnim dancingu w Praterze, dokąd Albina chodziła początkowo pod opieką rodziców, a później w towarzystwie swoich starszych koleżanek. Pierwsze nici sympatji nawiązali podczas shimmy czy foxtrotta; z nich zrodziła się namiętność, która doprowadziła do tragedji nietylko dwojka kochanków, ale i obu ich rodzin.

Nie wieczne życie, ale 150 lat życia obiecuje ludziom prof. Woronów przy zastosowaniu odmładzania.

Słynny profesor Woronów bawi obecnie w stolicy Węgier, gdzie kwestja odmładzania wzbudziła szczególniejsze zainteresowanie od czasu doświadczeń prof. Steinacha, uwieńczonych pomyślnym rezultatem.

W udzielonym jednemu z budapeszteńskich dziennikarzy wywiadzie słynny lekarz oświadcza, że niema obawy, by życie ludzkie dzięki sztuce odmładzania, stało się wiecznem.

— Nawet przy największem udoskonaleniu metody odmładzania, oświadcza profesor, można osiągnąć przedłużenie życia człowieka najwyżej do lat 150. Jest to rezultat bardzo cenny, szczególniej, jeżeli chodzi o zachowanie przy życiu możliwie najdłużej ludzi genjalnych, których śmierć przedwczesna jest zawsze wielką stratą i prawdziwą klęską dla ludzkości.

Nowy sposób balsamowania ciał.

Profesor anatomji uniwersytetu wiedeńskiego dr. Ferdynand Hochstetter znalazł sposób takiego balsamowania ciał, iż tkanki zachowują nawet naturalną swą barwę.

W podobny sposób balsamowali ciała Egipcjanie, a wiedeński uczony przeniknął tajemnicę, którą posiadali wyłącznie kapłani egipscy.

Wynalazek prof. Hochstettera jest prosty i tani, a polega na usunięciu z tkanek wody przy pomocy alkoholu.

W jaki sposób czyni to słynny anatom, jest jego tajemnicą — dość, że w pracowni wychodzą mumje znakomicie zakonserwowane.

W tym stanie przetrwać mogą wieki, o ile przechowywane będą w normalnej i niezbyt wilgotnej temperaturze.

Gabinet anatomiczny uniwersytetu wiedeńskiego usunął już woskowe i porcelanowe modele organów ludzkich i zwierzęcych i zastąpił je preparatami wykonanemi według wskazówek prof. Hochstettera. Wśród tej kolekcji znajduje się głowa orangutanga, który zdechł przed rokiem w wiedeńskiej menażerji. Głowę małpy zabalsamowano w tak doskonały sposób, iż twarz zachowała zwykły grymas.

Jedzmy dużo owoców.

Wartość zdrowotna polega na ich wybitnym wpływie na organizm, jako środków uzupełniających odżywianie.

Stanowią one nieodzowny dodatek do zwykłych pożywek w każdej porze roku i urozmacenie w codziennem naszem żywieniu się. Owoce działają regulująco na czynności kiszek i czynią w wielu razach zbędnem używanie środków przeczyszczających.

Spożycie kilku jabłek przed ułożeniem się do snu lub naczczo znakomicie ułatwia trawienie. Powyższe zalety nie wyczerpują bynajmniej wartości owoców. Sok i miąższ owoców oczyszcza zęby z resztek pokarmów i zarazków gnilnych.

Głównym jednak walorem są zawarte w nich witaminy. Ponieważ na owocach, dotykanych wielokrotnie rękami, mogą znajdować się zarazki tyfusowe, bądź, jak obecnie, dyzenteryczne, owoce należy spożywać po uprzedniem dokładnem obmyciu ich w wodzie bieżącej.

Osoby ze zdrowymi żołądkami powinny spożywać je bez uprzedniego obierania. Owoc bowiem w całości najwięcej zawiera substancyj uzupełniających.

Co się tyczy picia wody przy spożywaniu owoców, to dla wody wodociągowej żadnych ograniczeń czynić nie należy.

puszczać grzechy, a ksiądz spowiednik w Sakramencie pokuty jest tylko namiestnikiem, narzędziem Bożem, zatem na spowiedzi sprawa nie tyle jest z spowiednikiem, ale przedewszystkiem z Panem Bogiem. Spowiednika nietrudno oszukać, P. Boga nie podobna. Na spowiedzi z P. Bogiem jest sprawa, a u P. Boga popłaca przedewszystkiem szczerość.

Dalszym warunkiem do odpuszczenia grzechów na spowiedzi jest rachunek sumienia. Bo póki nie wiem o grzechach swoich, a poznaję je najłatwiej zapomocą rachunku sumienia, to nie będę też wiedział, ani za co żałować, ani z czego się poprawić, ani czego się spowiadać. Rachunek sumienia powinien być szczery, to znaczy powinno mi na tem zależeć, żebym sobie o ile możności wszystkie grzechy swoje, przynajmniej śmiertelne, od ostatniej ważnej spowiedzi myślą, słowem, uczynkiem lub opuszczeniem popełnione, należycie przypomniał.

Najważniejszym i niezbędnym warunkiem dobrej spowiedzi jest żal czyli skrucha, i ta powinna być szczerą. Na czemże istota żalu polega? Na działaniu rozumu i woli łaską Bożą wspartych. Rozum łaską Bożą i wiarą oświecony powinien dwie rzeczy poznać: 1. żem grzesząc, źle i bardzo źle postąpił, a 2. że moja, a nie czyjaś tam w tem była wina. Wola pobudzona zaś łaską Bożą pożąda, żeby to złe, co się z jej winy stało, mogło się odstać, żeby nigdy nie było się stało; poczyna też nienawidzieć ten i wszystkie grzechy, nienawidzieć też siebie i własną osobę swoją, a miłować Boga i wszystką wolę Jego.

Równie ważnym i koniecznym jak żal jest trzeci warunek, t. j. szczere postanowienie poprawy wszystkich twoich przynajmniej śmiertelnych grzechów. Szczerem powinno być to postanowienie, to znaczy, powinno ci na tem zależeć, żebyś się prawdziwie poprawił i do dawnych grzechów nigdy już nie wrócił. Jeżeli zaś komu rzeczywiście zależy na poprawie, to taki obmyśla odpowiednie ku temu środki, mianowicie rozważa, co go do grzechów przywodziło. Do grzechu zaś głównie przywodzą te dwie rzeczy: 1. okazja; i tak do pijaństwa uczęszczanie do szynków, bratanie się z towarzyszami lekkomyślnymi; do nieczystości podejrzane znajomości, próżnowanie i t. p..

Czwarty warunek, t. j. spowiedź czyli wyznanie grzechów, wymaga znów przedewszystkiem szczerości. Ktoby choć jeden grzech śmiertelny rozmyślnie zataił, popełniłby tem samem świętokradztwo i nie mógłby dostąpić odpuszczenia grzechów, pókiby nie uczynił spowiedzi generalnej, t. zn. nie wyznałby z należytym żalem i postanowieniem poprawy wszystkich grzechów śmiertelnych, tak spowiadanych, jak i niespowiadanych, jakich się dopuścił od ostatniej dobrej spowiedzi swojej. Grzechy należy wymienić poprostu bez opowiadania długich historyj. Dodać też należy przy każdym grzechu śmiertelnym liczbę, ile razy się go dopuściłeś myślą, słowem, uczynkiem; tudzież okoliczności zmieniające rodzaj grzechu.

Ostatni wreszcie warunek dobrej spowiedzi polega na zadosyćuczynieniu t. j. 1, na odprawieniu pokuty na spowiedzi zadanej, która, jeśli była zadana za grzechy śmiertelne, obowiązuje też pod grzechem śmiertelnym; 2. na wynagrodzenie krzywd bliźnim, na majątku lub dobrej sławie wyrządzonych; 3. na pojednaniu się z nieprzyjaciółmi;

mi; 4. na porzuceniu bliskich okazji do grzechu, wreszcie na rozpoczęciu życia prawdziwie uczciwego i zbożnego. Radzę każdemu, tak postępować, żeby znać było po nim, iż na prawdę pojednał się z Panem Bogiem.

Różaniec.

Przybylski.

Komuż splotę z modłów wianek,
I go złożę w szczerej dani.
Tylko Tobie go z miłości
Ofiaruję Święta Pani.

A te róże jaśniejące,
Które wieńczą Twoje skronie
Niech mnie wyrwą z grzesznej toni,
Niech ku Tobie serce płonie.

Wplotę róże weń śnieżyste,
Które radość Twą zwiastują.
Niech me serce — grzeszna dusza,
Wonnych modłów sploty snują.

W tym miesiącu różańcowym,
Choć powiędło wszelkie kwiecie.
Lecz kwiat serca co nie więdnie,
Składa każde wierne dziecię.

Włączę róże purpurowe,
Łzami bólu tak zroszone.
Niech me serce z Tobą płacze,
W tej pielgrzymce tak spodlone.

Do stóp Twoich w tym miesiącu,
Płynie tyle wdzięcznych „Ave".
A Ty, Matko zato pociesz,
Osłódź, ukój życie łzawe.

O Królowo Różańcowa,
Nie gardź naszemi modłami.
Za te prośby okaż serce,
Syna twego proś za nami.

Uczyńmy październik miesiącem różańcowym.

Św. Bernard z Clairvaux, ten wielki nauczyciel Kościoła, a miłujący Marję płomienną miłością, zwiedzał jednego dnia pewien klasztor belgijski swego zakonu. Gdy szedł krużgankiem, stanął naraz przed piękną figurą Marji i jakby ujrzawszy Niepokalaną samą, padł na kolana i zawołał z głębi serca: „Zdrowaś Marja, łaskiś pełna". W tej chwili, jak powiada nam kronika klasztoru, odpowiedział mu ten wdzięczny obraz: „Bądź pozdrowiony Bernardzie!"

I któż z nas niechciałby dla takiej słodkiej nagrody bezustannie Marji pozdrawiać? Zaprawdę, że pewnie każdy! A czy pomyślałeś kiedy, że pozdrawianiem świętej Panienki tyle różyczek zbierasz, że jest modlitwą uwielbienia i hołdu ku czci Błogosławionej? „Zdrowaś Marja" i zawsze nieustannie płyną z ust wiernych i pobożnych Jej dzieci te słowa pozdrowienia, wypowiedziane przez Najwyższego do Marji w cichym domku nazaretańskim. Różaniec, ten krótki i wszystko w sobie zawierający zwiastun katolickiej czci Marji, jest wieńcem najpiękniejszych i najwonniejszych róż, składanych jedna po drugiej u Jej niepokalanych stóp.

Ślub.

Nowemiasto. W środę, dnia 5 października o godz. 5 po południu w kościele parafjalnym odbył się ślub p. Jana Zielińskiego z Grudziądza z p. Bronisławą Neumanówną, długoletnią pracowniczką instytucji „Drwęcy". Aktu kościelnego dokonał ks. prefekt Dembieński. Po uroczystości kościelnej gościnny dom państwa Neumanów podejmował liczne grono krewnych i znajomych. Niezwykła ilość powinszowań nadesłanych Młodej Parze z obydwuch stron świadczy dobitnie o wielkim mirze, jakiego jedna i druga strona w społeczeństwie zażywa. Młodej Parze na Jej nową drogę życia jak najszczersze życzenia wyraża

Redakcja.

Ślub.

Szwarcenowo. We wtorek, dn. 27 września rb. byliśmy świadkami ślubu najstarszej córeczki pp. Kurkielewiczów z Szwarcenowa z p. Stanisławem Makowskim z Lipinek.

Ślub odbył się, co rzadko się, zdarza przed południem na uroczystej mszy św. z błogosławieństwem. Veni Creator i podczas mszy św. śpiewał tutejszy chór kościelny, do którego młoda oblubienica dotąd czynnie należała. Wzniosła to była uroczystość. Taki ślub na mszy św. każdemu bodaj spodobać się musi, obyśmy podobnych ślubów uroczystych więcej się doczekali.

Na weselu w domu pp. Kurkielewiczów nastrój ogólny nacechowany był staropolską gościnnością. Rozbawieni weselnicy chcąc zostawić po sobie pamiątkę dobrego czynu, zebrali na ogrodzenie tutejszego kościoła parafjalnego pokaźną kwotę 101 zł.

Jeden z gości weselnych.

Z Pomorza.

Zjazd Kupiectwa Pomorskiego.

Brodnica. W ub. niedzielę i poniedziałek w Brodnicy odbył się wielki zjazd kupiectwa pomorskiego.

W niedzielę obradował VIII walny zjazd kupiectwa, a w poniedziałek poszczególne branże.

Zjazd rozpoczęto mszą św. w pięknym kościele klasztornym odprawioną przez ks. Tęgowskiego. Do licznie przybyłych na nabożeństwo przemówił ks. Dąbrowski i złożył kupiectwu życzenia pomyślnych obrad. Po nabożeństwie złożono w kaplicy na grobach poległych wieniec.

Właściwy walny zjazd poprzedziło zebranie delegatów. Obrady były ściśle poufne.

Po południu walny zjazd rozpoczęto w salach „Domu Katolickiego"

Zjazd powitał w imieniu komitetu organizacyjnego dyr. Bizan, z podziękowaniem do obecnych za przybycie na zjazd. Prezes Związku p. Marchlewski powitał wszystkich obecnych w imieniu Związku, poczem z kolei odpowiadali w imieniu wojewody pomorskiego naczelnik Wydziału przemysłowo-handlowego p. inż. Celichowski i w imieniu miasta Brodnicy p. burmistrz Jerzykiewicz.

Nastąpiły dwa referaty p. Pacoszyńskiego. dyr. Banku Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu o „Kredycie handlowo-przemysłowym na tle obecnej sytuacji gospodarczej" i prezesa Związku, p. Marchlewskiego o „Desyderatach Kupiectwa Pomorskiego w dobie obecnej."

Po dyskusji, w której wzięli udział p. poseł Stanisław Wartalski, członek Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, p. Łowozik z Brodnicy i Heyka z Lubawy zjazd uchwalił szereg rozolucyj, żywo wskazujących na bolączki kupiectwa pomorskiego.

O godz. 8 wieczorem poseł Krzymiński zjazd zamknął.

W wyborach uzupełniających do Zarządu Głównego Związku wybrano pp. Leona Froehlicha z Grudziądza, Kurowskiego Bernarda ze Starogarda, Bronisława Michalskiego z Wejherowa, Antoniego Kokoszyńskiego z Jabłonowa.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Zwierzykowski z Torunia, Pollej z Grudziądza i Kamrowski z Grudziądza.

W poniedziałek obradowały sekcje: tytoniowa, zbożowa, żelazna i bławatów. Obrady dotyczyły bolączek poszczególnych branż i przyczynią się niewątpliwie do ścisłego wzajemnego porozumienia.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lidzbark. W ub. środę, dnia 5 bm. zdarzyło się w Motorowej Olejarni i Kaszarni właścicielowi tejże p. Kazimierzowi Thomasowi nieszczęśliwy wypadek. Podczas badania maszyn, które były w ruchu, została lewa ręka p. Thomasa wkleszczona pomiędzy dwa walce. Dzięki tylko błyskawicznej orjentacji p. Thomas uratował sobie życie. Zdołał jeszcze nogą zerwać pas transmisyjny tak, że maszyna stanęła. Natychmiast przywołany lekarz p. Dr. Kurzętkowski skonstatował lekkie zmiażdżenie ręki. Jest nadzieja, że nie będzie potrzebna amputacja ręki, aczkolwiek żyły i arterje zupełnie oderwane.

Samolot polski na terytorjum niemieckiem.

Berlin, 4. 10. Jak donoszą pisma berlińskie, dwaj polscy lotnicy wojskowi, którzy wylądowali w niedzielę na terytorjum niemieckiem pod Zabrzem, zostali zwolnieni po stwierdzeniu przez komisję, że przelecieli granicę wskutek omyłki.

Ostatnie wiadomości.

Śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego na ukończeniu.

Warszawa, 7. 10. Prowadzący śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego sędzia Goga, ze względu na to, iż akta sprawy przekazane zostały mu przez sędziego śledczego Jasińskiego, nie znalazł podstaw do wykrycia sprawców napadu i przedłożył prokuratorowi Kurkowi wniosek o umorzenie śledztwa. W związku z tą sprawą, min. Meysztowicz zainterpelował ostateczne władze sądowe o stan śledztwa. Rozeszła się pogłoska, iż w wyniku interpelacji min. Meysztowicz, wniosek o umorzenie śledztwa stał się nieaktualny.

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego zakończone.

Warszawa, 6. 10. „Gazeta Warsz. Por." dowiaduje się, że mjr. Mazurkiewicz wyjechał przed kilku dniami z Warszawy. Mjr. Mazurkiewicz zakończył śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego i akta sprawy przekazał prokuratorowi płk. Kaczmarkowi. Rezultaty śledztwa trzymane są w głębokiej tajemnicy. Jeden z wyższych oficerów Korpusu Sądowego oświadczył, że śledztwo nie dało żadnych rezultatów.

Przyjęcie u wicepremjera Bartla.

Wczoraj wieczorem odbyło się mieszkaniu wicepremjera przyjęcie, na którem był obecny m. in. premjer. Na przyjęcie zaproszeni zostali liczni działacze P. P. S. Zaproszeni demonstracyjnie uchylili się od przybycia.

Wrzenie w komunistycznej partji polskiej.

W związku z zaostrzeniem się walki pomiędzy grupą rządzącą W. K. P. (Wszechrosyjskiego Komitetu partyj) Stalina a opozycją partji kierowanej przez Trockiego, ujawniły się pewne fermenty również w komunistycznej partji polskiej. W wyniku tego zanosi się na dymisję kilku członków Centr. Komitetu komunistycznej partji polskiej, sprzyjających opozycji rosyjskiej.

Konferencje o kurs emisyjny pożyczki amerykańskiej.

Około północy odbyła się w ministerjum Skarbu konferencja pomiędzy min. Skarbu a delegatem do rokowań o pożyczkę amerykańską p. Młynarskim. Narady trwały około godzinę.

Następnie odbył konferencję min. skarbu z wicepremjerem. Ustalone zostało, iż rząd podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie warunków pożyczkowych, wypowiadając się za kursem emisyjnym 92 przy 7% i przy kursie wykupu 103. Stanowisko konsorcjum określa kurs emisyjny na 90 przy 7%. Na kurs wykupu proponowany przez rząd polski konsorcjum godzi się. Rząd polski potwierdził już swoje stanowisko, stwierdzając niedopuszczalność przyjęcia pożyczki o niższym kursie emisyjnym niż kurs pożyczki innych wielkich państw.

Ks. Panaś przystąpił do Piasta.

Warszawa, 4. 10. Jak się dowiadujemy, b. kapelan II brygady ks. Panaś przystąpił do P. S. L. „Piast".

Pobyt króla bułgarskiego w Ital

Rzym, 3. 10. Król Borys bułgarski, który bawi prywatnie we Włoszech, złożył 25-go września królowi włoskiemu wizytę. Wkrótce po zwiedzeniu Neapolu przybył 30-go września do Rzymu. Wczoraj udał się Mussolini do króla Borysa. Rozmowa trwała godzinę.

Wieczorem rewizytował król Borys Mussoliniego, który na cześć gościa wydał herbatkę w najściślejszem gronie

Od Redakcji.

Uzupełnienie:

W naszem sprawozdaniu z uroczystości poświęcenia sztandaru wojackiego w Radomnie przez pomyłkę pominęliśmy przy wyliczeniu biorących udział w uroczystości towarzystw jedno z najstarszych t. j. Tow. Powst. i Woj. w Grodzicznie — co, ponieważ stało się jedynie przez niedopatrzenie, a nie ze złej woli — rzeczone Towarzystwo nam wybaczyć zechce.

Kurs dolara.

Warszawa, 7. 10. Dolar 8.93. Tendencja utrzymana.

1 funt angielski	43.53½	—	—
100 franc. franc.	35.15	—	—
100 frank. szwajc.	172.46½	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.



Dnia 6-go bm. o godz. 9-tej i pół przed południem zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, babcia i teściowa

ś. p.

Wiktorja Czajkowska

z Ewertowskich

przeżywszy 82 lat.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Lubawa, dnia 6-go października 1927 r.

Eksporta zwłok odbędzie się we wtorek dnia 11-go bm. o godzinie 8-mej z rana, następnie pogrzeb.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wziąć udział w pogrzebie mojej drogiej żony i naszej kochanej matki, składamy serdeczne

„Bóg zapłać“

Bartczak wraz z dziećmi.

Nawra, w październiku 1927 r.

Za nadesłane nam telegramy w dniu ślubu naszego składamy wszystkim serdeczne

podziękowanie.

Jan Kościński z żoną z domu Fafińską.

Lubawa, w październiku 1927 r.

Węgorze wędzone

(grube) poleca **Stanisław Rost, Nowemiasto.**

Smołę
Papę
Lepnik
Cement
Wapno
Żelazo
Osie do wozów
Lemiesze
Odkładnie
Podkowy
Okucia budowl.
Brony do siewu.
Brony rolne
Pługi
Kultywatory
Centryfugi

poleca po najniższych cenach

Wl. Czajkowski,

skład żelaza

Lubawa-Pom., Telef. 44.

W dniu 9. 10. bm. odbędzie się na sali p. **Czaplińskiego w Świniarcu**

przedstawienie amatorskie

o godz. 7-mej., następnie

zabawa taneczna.

Czysty zysk na powodzian Małopolski. O liczny udział prosi

KOMITET.

Dom Rakowice

poszukuje **od zaraz**

czeladnika kowalskiego

Mam na sprzedaż

gęsie i kacze pierze

Lisiński, Nowemiasto handel drobiu, ul. Wierzbowa 8.

Około 16000 zł

dziecińskich pieniędzy **wypożyczę** na gospodarstwa w większej i mniejszej ilości. Zgłoszenia przyjmuje eksped. „Drwęcy“ pod **nr. 100.**

Ziemniaki

jadalne „Industria“

kupuje wagonowo i w mniejszych partjach na skład.

F. Modrzejewski

Nowemiasto, Tel. 95.

Przyjmę dziewczynkę

na pensję

z niższych klas.

M. Jaroszewska, Lubawa, ul. 19-go stycznia 4

W Hotelu

„Kopernik“

w Lubawie od niedzieli, dnia 9-tego października począwszy co dzień

koncert

artystyczny

począwszy od **godz. 7-mej wieczorem.** Pozatem co **niedzielę**

„Dancing“

od godz. 9-ej wieczorem.

Tow. Powst. i Woj. Sampława

urządza

zabawę taneczną

dnia 9. X. bm. oraz ostre strzelanie o nagrody w lasku w Rakowicach. Wieczorem **zabawa taneczna w Łążku i Rakowicach** u p. **Wilbrandta.** Czysty zysk przeznaczony na powodzian Małopolski. O liczny udział prosi;

KOMITET.

Wypożyczam

SAMOCHODY

po cenach konkurencyjnych.

Nowemiasto, ul. Mostowa, telefon 53.

A. Hejka, Fabr. pow., uprzęży i wyrobów siodlarsk. **Lubawa,**

ul. Warszawska 7, telefon nr. 79.

Poleca w wielkim wyborze, po cenach wyjątkowo niskich:

Dział I: Powozy wyjazdowe różnych i najnowszych fasonów, szory wyjazdowe z białem i żółtem okuciem oraz szle robocze ze skóry czarnej i wykręcanej. Wykonuję również renowację starych powozów, jak: wybijanie, lakierowanie itd. także przyjmuję zamówienia na powozy nowe według specjalnych życzeń. - -

Korzystne warunki odpłaty

Dział II: Torebki damskie w najnowszych fasonach, teki szkolne, portfele, sakiewki, etui do papierosów i cygarów oraz walizy w najróżniejszych gatunkach.

POLECAM

papę
smołę la
cement
wapno
lepnik
wszelkie okucia do okien i drzwi
sprzęty domowe
łańcuchy

Także wirówki „Westfalja“

wyrób pierwszorzędny znany z jakości **na odpłatę do omówienia. – Cena fabryczna.**

Teodor Tysler, Lubawa.

Żarówki! Baterje!

Polecamy po cenach przystępnych:

Wszelkie artykuły elektrotechn.

Żarówki o każdej sile światła, przy większym odbiorze udzielamy do 15 proc. rabatu. — Specjalność żarówki „Philips“ i „Osram“. — Najtrwalsze i najodporniejsze w użyciu! — Po cenach zniżonych: Rondelki do gotowania wody i t. d. Żelazka elektryczne do prasowania. Aparaty elektryczne do suszenia i karbowania włosów. Lampy i żyrandole.

Wszelkie artykuły radjotechniczne

Części rezerwowe do aparatów radjowych, również wykonujemy wszelką instalację i ustawianie aparatów radjowych na zamówienie. Po cenach zniżonych: Wszelkie rodzaje bateryj akumlatorowych jak i anodowych do napełnienia prądem elektrycznym i suche od 2—200 wolt! Specjalność baterje „Tudor“'a!—Do gruntownego czyszczenia mieszkań polecamy elektryczny odkurzacz!

Elektrownia Miejska Nowemiasto n. Drwęcą.

Kupimy jeden wagon

ziemniaków do paszy

H. MODROW, GWIŹDZINY.

Pierwszorzędnej jakości

Ospę żytnią
Makuch lniany i rzepakowy
Węgiel górnośląski
Brykiety i Koks
Drzewo opałowe
Wymianę mąki

poleca

„Rolnik“ w Nowemmieście

Telefon nr. 49.

Kupuję ziemniaki jadalne

żółtomięsne, białomięsne oraz fabryczne na eksport i płacę wyjątkowo wysokie ceny.

Regulacja przy odbiorze na stacji. Upraszam o telefoniczne zaoferowanie. - -

Pomorski Dom Zbożowy

właśc. **Alojzy Bielecki,**

LUBAWA telefon 56.

WSZELKIE DRUKI

wykonuje szybko, gustownie i po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęcy“.